

Księża, którzy w naszej parafii pracowali

Ksiądz Bernardyn Dziedziak⁽³³⁾

List ks. Jakuba Dudka do kleryka Wojciecha Bukowca przygotowującego pracę seminaryjną o Ks. Bernardynie Dziedziaku(1).



Strzeszyce rok 1953. Prymicje ks. Jakuba Dudka. Od lewej: kleryk Stanisław Augustyn, kleryk Jan Kądziołka, ks. Prymicjant Jakub Dudek. Kleryk Stanisław Tokarz.

Czcigodny Księżu.

Myślę, że o wiele więcej na postawioną kwestię mogą się wypowiedzieć byli wikariusze śp. Księdza Bernardyna. Po naszych bowiem święceniach kontakty nasze ograniczały się do krótkich odwiedzin na plebanii – nawet nie było możliwości śledzić zewnętrznych akcji duszpasterskich, nabożeństw. Ponieważ Ksiądz ponowił prośbę – nie chcę zostawić ją całkiem bez odpowiedzi.

Odpowiedź moja będzie mieć formę zapamiętanych powiedzeń czy zachowań się, myśli jakie wzbudził we mnie, bez jakiejkolwiek retrospekcji w osobowość naszego kochanego i świętego jubilata (specjalnie nie piszę „świętobliwego”, bo to jest adekwatne niemal do każdego pocziwego człowieka).

Odniesienie do Boga. W ciężkich sytuacjach dla Kościoła, dla kapłanów, dla Bożej sprawy zwykł mówić: „Pan Bóg mocniejszy od diabła”. Tak powiadał również wtedy, gdy zagrożona była sprawa Boża w poszczególnym człowieku (złódzenie, nałogi). Powiedzenie to słyszane chyba dużo razy mnie również chroni od czarnych myśli. „Z diabłem zawsze Pan Bóg wygra”.

Lubiałem Mu służyć do Mszy św., bo nigdy nie wchodził w ministranturę (zaczynał, kiedy ministrant skończył). W pamięci mi zostało „mea culpa” (*moja wina*) – zwalniał, wymawiał wyraźnie i bijąc się prawdziwie w piersi.



Ujanowice rok 1954 – prymicje księży: Kazimierza Pasionka, Jana Kądziołki, Stanisława Augustyna, Stanisława Tokarza. Od lewej księża: Ks. Bernardyn Dziedziak proboszcz w Ujanowicach, ks. Jan Kądziołka, ks. Paweł Śliwa wikariusz w Ujanowicach w latach 1947 – 1950, ks. Stanisław Augustyn, ks. Stanisław Tokarz. Świeccy od lewej: Michał Pasionek ojciec Ks. Kazimierza Pasionka, Jan Sromek, ?, Zofia Uryga z Ujanowic, Janusz Dębski, Małgorzata Pasionek matka ks. Kazimierza Pasionka.

Bardzo dobrze znał rubryki mszalne i brewiarzowe i stosował się do nich; tak samo nowe przepisy liturgiczne. Miałem okazję udzielać Chrztu św. już według nowych obrzędów.

Na plebanii udzielał mi wyjaśnień, jak „być w zgodzie z przepisnymi obrzędami w warunkach ujanowickiego kościoła”. Podziwiałem u Niego znajomość rubryk, gdyż będąc „ceremoniarzem” w Seminarium, znałem je dość dobrze; a w Ujanowicach będąc klerykami (było nas przez pewien okres sześciu równocześnie) urządzaliśmy nabożeństwa z asystą („ślepą”). Mogę z całą odpowiedzialnością powiedzieć, że Msza św. i wszystkie nabożeństwa odprawiane przez Jubilata miały swoje „namaszczenie” i swój „autentyzm”. Największą Jego radością (to dużo ludzi mówiło) było udzielanie Komunii św. Moja matka jeszcze mi wspominała, jak to Jubilat uzasadniał, a mianowicie: Trzeba spowiadać, trzeba odprawiać Mszę św., ale owocem jednego i drugiego jest Komunia św.

Pomijając Eucharystię i kult wokół niej, bo to wszystko jest znane – trzeba podkreślić dwa nabożeństwa: do Matki Bożej (często nam powtarzał zwłaszcza z okazji spowiadania się u niego: „Kto chce kapłanem zostać i kapłanem pozostać – musi się modlić do Matki Najświętszej”) i do św. Michała Archanioła. Musiało się to wiązać z odczuciem realności szatana w świecie. „Ona zetrze ci głowę”. „Święty Michale Archaniele broń nas w walce”. Wierzył w wizję, jaką miał Leon XIII po Mszy św. o „wypuszczeniu” szatana na świat na okres stu lat. Te sto lat mają się teraz kończyć; i był pełen otuchy na lepsze czasy dla Kościoła w najbliższych latach.

